



ALEKSANDER PUSZKIN, największy poeta rosyjski, którego setna rocznica zgonu jest uroczyscie obchodzona.

# B. SZEFEK G. P. U. JAGODA — ARESZTOWANY

## Marszałek Tuchaczewski zesłany na Syberię.—Stalin wydał rozkaz dokonania „nowej czystki”

Londyn, 13 lutego (Pat) „Daily Telegraph” donosi, że JAGODA, B. KIEROWNIK GPU. ZOSTAŁ ARESZTOWANY.

Fakt aresztowania utrzymywany jest w ścisłej tajemnicy.

Jagoda został aresztowany na osobiste polecenie Stalina.

Jest on oskarżony o udzielanie pomocy trockistom i o ukrywanie posiadanych informacji o działalności „lewego centrum”.

Poza tym osadzono w więzieniu jego dwóch najbliższych współpracowników. Nieznany jest w dalszym ciągu LOS MARSZAŁKA TUCHACZEWSKIEGO,

który popadł w niełaskę u Stalina. Wiadomościom, jakoby przebywał on na urlopie zaprzeczono. W kołach dyplomatycznych w Moskwie przypuszczają

jednak, że marszałek Tuchaczewski został zesłany z Moskwy i znajduje się w jednej z mniejszych miejscowości na Syberii. Stawał on bowiem w obronie aresztowanych niedawno oficerów, oskarżonych o współdziałanie ze zwolennikami Trockiego.

Moskwa, 13 lutego Komsomolska „Prawda” podaje, że

wiele organizacji młodzieżowych opartych jest przez trockistów, którzy absolutnie

**NIE WYKONYWUJĄ DYREKTYW MOSKWY.**

W związku z powyższym władze centralne postanowiły zmienić wszystkich kierowników organizacji Komsomolu.

### „Propozycje” Niemiec przedstawił amb. Ribbentrop w Londynie

Berlin, 13 lutego.

(Pat) — Czynniki rządowe niemieckie nie udzielają żadnych informacji o treści rozmowy v. Ribbentropa z Halifaxem. Wiadomo jedynie, że ambasador przedstawił znane już naogół poglądy niemieckie na szereg zagadnień międzynarodowych. W tutejszych kołach zagranicznych sądzą, że sprawa kolonii poruszona była w formie bardzo ogólnikowej. W pośrednim związku z ogólną sytuacją gospodarczo-polityczną Rzeszy Niemieckiej.

### Manewry floty włoskiej

Rzym, 13 lutego.

(Pat) — W dniach od 10 do 23 marca r. b. odbędzie się wzdłuż wybrzeży libijskich, pomiędzy Tobruk i Tripolisem wielkie manewry floty wojennej, na których będzie obecny Mussolini.

### Śmierć pod kołami samochodu

Łódź, 13 lutego.

(gr) — Nocy ubiegłej przejechany został przez samochód jakiś mężczyzna, usiłujący dostać się w biegu do tramwaju. Nieznajomy przejechany został przez auto tak nieszczęśliwie, iż przybyły lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził agonię. Po kilkunastu minutach denat zmarł w szpitalu św. Rodziny.

Tragicznie zmarły nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów. — Narazie zwłoki znajdują się w prosektorium. Policja poszukuje rodziny zmarłego.

## Strzelanina w sklepie ryb

Usiłował zabić szwagra

Łódź, 13 lutego

(gr.) — Dziś około godz. 9 rano doszło do strzelaniny w sklepie ryb Pasmantiera przy ul. Zgierskiej 7.

Krótko po otwarciu sklepu wbiegł jakiś mężczyzna z rewolwerem w ręku i mierząc wprost do właściciela, oddał kilka strzałów.

Pasmantier zorientował się jednak w ostatniej chwili o grożącym mu niebezpieczeństwie i padł na podłogę. Kule przeleciały mu nad głową.

Na odgłos strzałów zbiegli się przechodnie oraz posterunkowi 3 komisar-

## Grzeszolski ma być ponownie aresztowany

Sąd Najwyższy skasował wyrok uniewinniający

Warszawa, 13 lutego.

W dniu wczorajszym przed Sądem Najwyższym znalazła się sprawa Pawła Grzeszolskiego, oskarżonego o otrucie żony i dzieci talem. Jak wiadomo, sąd pierwszej instancji w Sosnowcu, skazał Grzeszolskiego na karę śmierci, zamieniając mu karę na mocy amnestji na bezterminowe więzienie. Sąd Apelacyjny w

Warszawie uchylił wyrok pierwszej instancji i uniewinnił podsądnego. Od wyroku tego apelował prokurator. Wczoraj sprawa znalazła się przed Sądem Najwyższym, który uchylił orzeczenie sądu apelacyjnego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. W kołach sądowych oczekują aresztowania Grzeszolskiego.

## Walka powietrzna nad Madrytem

7 samolotów powstańczych zestrzelonych

Madryt, 13 lutego

(Pat) Wczorajszy wieczorny komunikat rady obrony Madrytu donosi:

Na odcinku Guadarrama niezbyt ożywna działalność artyleryjska. Na odcinku Arganda wojska rządowe odparły atak powstańców, po czym przeszły do kontrataku i wtargnęły do okopów prze-

ciwnika. W walce powietrznej zestrzelono 7 samolotów powstańczych. Na odcinku Aranjuez odparto atak powstańców.

Lotnicy powstańczy bombardowali w Sesena dworzec kolejowy, nie wyrządzając poważniejszych szkód. Na odcinku Guadalajara stoczono bitwę, w której nieprzyjaciel stracił 250 zabitych. Na froncie madryckim wojska rządowe odparły ubiegłej nocy gwałtowny atak na Rosales.

Ogień artylerii rządowej wzniecił wielki pożar na dworcu kolejowym w Getafe. Na pozostałych odcinkach frontu panował spokój.

Bilbao, 13 lutego

(Pat) Radiostacja tutejsza donosi: do Almerii napływają w dalszym ciągu rzesze uchodźców. Dowództwo wojskowe odbyło naradę, po czym wydano zarządzenie ewakuowania miasta z ludności cywilnej oraz zmobilizowania wszystkich zdolnych do kopania rowów strzeleckich. Kilkadziesiąt samolotów powstańczych bombardowało drogi, którymi uchodźcy zdążają do Almerii.

stał sporządzony

AKT ZEJŚCIA

i Kołodziejowi wydano metrykę śmierci na urzędowym formularzu.

Pogrzeb jednak nie odbył się, wobec czego kancelaria parafialna zarządziła dochodzenie, pragnąc stwierdzić CO SIĘ STAŁO Z CIAŁEM.

Poszukiwania te przyniosły niezwykle odkrycie.

Okazuje się bowiem, że

JANINA KOŁODZIEJ ŻYJE.

jest umysłowo-chora i znajduje się w zakładzie dla umysłowo-chorych w Pabianicach od przeszło roku.

Aferą zajęła się policja, w pierwszym rzędzie, aby spowodować

UNIEWAŻNIENIE AKTU ZEJŚCIA.

Okazuje się, że Kołodziej z kasy pogrzebowej pobrał 200 zł.

Za pieniądze te Kołodziej ubrał się od stóp do głów i ułotnił się w nieznanym kierunku. Dziś nad ranem, w wyniku poszukiwań policji —

OSZUST ZOSTAŁ ARESZTOWANY.

Policja poszukuje Stanisława Konarskiego i Władysława Niewiadomskiego, którzy w parafii św. Mateusza w Pabianicach fałszywie świadczyli o śmierci Kołodziejowej.

Sprawa skierowana została do urzędu prokuratorskiego.

## Krwawy strajk szoferów

Bogota, 13 lutego.

(Pat) — Na przedmieściu San Victorino doszło do krwawych starć między strajkującymi szoferami i policją. Kilka osób jest rannych.

## Tragiczny wypadek w fabryce

Łódź, 13 lutego.

(gr) We firmie Wagner i S-ka przy ul. Zachodniej 59, uległa wypadkowi przy pracy 30-letnia Anna Radwańska, zam. przy ul. Wawelskiej 6. Radwańska odniosła zmiążdżenie palców i rany dłoni. Przewieziono ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

# Amerykańska kariera „króla samochodów”

Od fabryczki rowerów do olbrzymich koncernów, skupiających cały przemysł automobilowy.—Jak powstały potężne zakłady: „General Motors” i „Chevrolet”

## B. krezus właścicielem sklepiu warzywnego

(sb) Przed kilku dniami pojawiła się w pismach amerykańskich notatka, iż niejaki Wiliam Durant liczący 74 lata, założył w Asbury Park sklepik warzywny. Wiadomość zdawałoby się błaża, ponieważ Asbury Park jest niewielką miejsciną położoną w odległości 150 km z Nowego Jorku a otwarcie sklepiu warzywnego przez starca nie jest wielkim ewenementem.

Nie mniej jednak następnego dnia przybyło do Asbury Park kilkudziesięciu dziennikarzy, celem uzyskania wywiadu. Wiliam Durant jest jedną z najciekawszych osobistości w Ameryce. Jest on rasowym Amerykaninem, który z niezmordowanym uporem i energią dąży do zrobienia wspaniałej kariery.

Durant był niegdyś właścicielem 120 milionów dolarów. Cały przemysł samochodowy w Stanach Zjednoczonych jest jego dziełem.

Dziś b. krezus założył sklepik warzywny, jest jednak zadowolony z siebie, uśmiechnięty i twierdzi, że za kilka lat „pokaże wszystkim co potrafi”.

W ustach innego starca słowa te brzmiałyby śmiesznie, Durantowi wierzą jednak wszyscy. Durant jest synem biednych rodziców, którzy oddali go na praktykę do młynarza. Po tym został handlarzem ulicznym. Pewnego dnia zwrócił uwagę na rower dziwnego

kształtu. Postanowił nabyć fabrykę, produkującą te maszyny. Przy pomocy przyjaciół zebrał 2000 dolarów i nabył fabryczkę. Po tym wszedł w posiadanie fabryki samochodów. Nie miał własnego kapitału ale znajomi poparli go, udzielając mu pożyczki. W 1904 roku wyprodukował 28 samochodów — w dwa lata po tym 627, a po roku 2295. Zapowiedział wówczas, że w następnym roku produkcja jego wzrośnie do 50.000 wozów a Amerykanie będą nabywać milion aut. Uważano go wówczas za szaleńca.

Durant założył zakłady „Cadillac”, „Oldsmobile” i „Oakland”.

W 1908 roku stworzył instytucję „General Motors”, która kierowała całym przemysłem automobilowym. Durant potrzebował jednak poważnej pomocy finansowej. Banki udzieliły mu chętnie poparcia po tym jednak skupiwszy w swym ręku większość akcji zmusiły Duranta do ustąpienia.

Twórca przemysłu samochodowego znikł z widnokręgu. Nie długo był on jednak bezczynny. Przypomniał sobie, że spotkał się kiedyś z automobilistą Ludwikiem Chevroletem, który zdobył kilka nagród dzięki specjalnej konstrukcji wozu. Durant nie mając znów ani grosza przystąpił do założenia na wła-

sną rękę zakładów samochodowych, które nazwał Chevrolet.

Po sześciu latach stał się Durant właścicielem milionów dolarów. Mimo iż akcje „General Motors” wzrosły z 24 na 240 dolarów — Durant nabył większość ich. W roku 1915 przybył on sam na zebranie akcjonariuszy stworzonych przez siebie przed laty zakładów przemysłowych. Bankierzy nie wiedzieli kim jest ów tajemniczy potentat. Nie mogli jednak odkupić od niego akcji. W ten sposób „Chevrolet” opanował „General Motors”.

Wówczas majątek Duranta wynosił 120 milionów dolarów.

Przyszedł jednak katastrofalny dzień 1 grudnia 1920.

„Czarny dzień” na giełdzie nowojorskiej zrujnował go.

Durant stał się nędzarzem. Wówczas wysłał do swych 67 przyjaciół 67 jednakowo brzmiących listów, prosząc o pomoc. Nikt mu nie odmówił. Durant zebrał zamiast spodziewanych 5-ciu 7 milionów dolarów. Przy ich pomocy stworzył „Durant Motors”. I znów krach na giełdzie zniszczył cały jego majątek.

Teraz Durant założył sklepik z jarzynami. Ale jego kariera nie jest zakończona. Cała Ameryka śledzi z uwagą każdy krok Duranta.

# Nos źródłem egzystencji fenomenalnego Anglika

Człowiek, który szczekaniem demaskuje niesumiennych płatników podatkowych.—Bruksela, Londyn i Madison w walce o palmę pierwszeństwa w konkursie

(z) Człowiek sprytny i pomysłowy poradzi sobie w każdej sytuacji życiowej. Najlepszym tego dowodem są nowe zawody, będące wytworem kryzysu ekonomicznego.

Miasta Madison w USA oraz Bruksela i Londyn walczą ze sobą o palmę pierwszeństwa w niezwyklej dziedzinie: pragną one poszczycić się przedstawicielem najoryginalniejszego zawodu.

Przedstawicielką Stanów Zjednoczonych jest urocza młoda dziewczyna, trudniąca się przez szereg lat pakowaniem jaj eksportowych na farmie. Pewnego dnia odkryto w niej dziwną zdolność odróżniania jaj zależnych od niezależnych. Odkrycie to sprawiło niezwołocznie, że znający się na interesie farmer amerykański podjął się dostawy „gwarantowanie zależnych jaj” i tę nową gałąź handlu poprzedził odpowiednią sztuczną reklamą. Okazało się jednak, że i jego pracownica posiadała nibylejaki zmysł kupiecki. Gdy farmer zaproponował jej podwyżkę wynagrodzenia, młoda dziewczyna odrzuciła jego propozycję. Dziś jest ona współwłaścicielką wielkiej farmy i bada dziennie tysiące jaj, które jako gwarantowane jaja hodowlane, są stale poszukiwane.

Przedstawiciel Belgii żyje ze... szczekania. Jako imitator zwierząt jeździł przez wiele lat z wędrownym cyrkiem. Przedsiębiorstwo prosperowało marnie i w końcu całkowicie upadło. Belg stanął w obliczu ostatecznej nędzy. Nagle przyszedł mu do głowy niezwykle pomysł: mianowicie w Brukseli władze stwierdziły, że bardzo wielu właścicieli psów nie zgłasza ich, a tym samym nie płaci podatku. Dla zaradzenia temu złu władze skarbowe ogłosiły odezwę, przyznając 10% od sumy przypadającego podatku za każde doniesienie o niezgłoszonym psie.

Zdolności imitacyjne Belga uratowały go od głodowej śmierci. Począł on obchodzić wszystkie domy i pod każdymi drzwiami szczekał tak naturalnie, że nie było psa, któryby mu na to szczekanie nie odpowiedział. Pomysłowy Belg notował wszystkie nazwiska i adresy mieszkań, z których odpowiadano mu na jego szczekanie, a następnie sprawdzał w liście płatników, czy dany właściciel psa na niej figuruje i odpowiedni podatek uiszcza.

Bardzo odpowiedzialne jest zajęcie przedstawiciela Anglii, polegające na u-

stalaniu, w jakim miejscu nastąpiło uszkodzenie rur gazowych. Jedynym narzędziem tego człowieka jest jego organ powonienia. Przechadza się on przez cały dzień po ulicach Londynu, oglądając wystawy sklepowe i interesując się ożywionym ruchem ulicznym. Na oko wydaje się, że nie ma on poza tym nic innego do roboty. Nagle jednak zatrzymuje się, wciąga powietrze i dokładnie notuje miejsce, które wydaje mu się podejrzane. W kilka godzin później

robotnicy gazowni rozkopują w tym miejscu chodnik i niezawodnie znajdują na głębokości kilku metrów uszkodzoną rurę gazową. Dzięki niezwykle wrażliwemu zmysłowi powonienia Anglika unikają się nagromadzenia gazów i groźnej eksplozji.

Nos tego człowieka o jedynym i niezwykle oryginalnym zajęciu nie zawiedzie nigdy, mimo unoszących się w powietrzu najróżnorodniejszych zapachów wielkiego miasta.

Przez dłuższy czas policja Meksiko-City nie mogła wpaść na trop tajemniczego włamywacza, którego łup stanowiły wyłącznie szczotki. Wreszcie Mandrigo został ujęty na gorącym uczynku i pociągnięty do odpowiedzialności.

Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, sąd skazał Mandrigo na karę jednego tygodnia aresztu.

## „Budownictwo dnia jutrzejszego”

na wystawie światowej w Ameryce w 1939 r.

(z) Zainteresowanie świata, zwrócone jest na Paryż w związku z przygotowaniem do wystawy światowej.

Okazuje się tymczasem, że Ameryka nie chce pozostać w tyle i projektuje na 1939 rok otwarcie kolosalnej wystawy światowej pod hasłem: „Budownictwo dnia jutrzejszego”.

Wystawa nowojorska zajmie teren dwukrotnie przewyższający obszar Łasku Bułońskiego w Paryżu. Na budowę tej wystawy wyasygnowano przeszło 130 milionów dolarów.

Otwarcie jej nastąpi w związku z 150 rocznicą wyboru Waszyngtona na prezydenta.

Cały teren wystawowy podzielony zostanie na 10 działek, rozplanowanych na

całe mieszkanie. Zdobyl on najkosztowniejsze okazy, jak naprz. szczotki z włosów kobiecych itp. Gdy wreszcie przestał się całkowicie troszczyć o swój interes i cały swój majątek zainwestował w oryginalną kolekcję, stanawszy w obliczu ruiny, począł szczotki kraść.

Przez dłuższy czas policja Meksiko-City nie mogła wpaść na trop tajemniczego włamywacza, którego łup stanowiły wyłącznie szczotki. Wreszcie Mandrigo został ujęty na gorącym uczynku i pociągnięty do odpowiedzialności.

Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, sąd skazał Mandrigo na karę jednego tygodnia aresztu.

## Szczotki pchnęły go do przestępstwa...

Smutny los kolekcjonera, który padł ofiarą niezwyklej namiętności

(z) Jeszcze przed trzema laty był Manuel Mandrigo, właściciel sklepu kolonialnego w Meksiko - City, całkowicie normalnym człowiekiem. Nagle jednak obudziła się w nim mania, która opanowała go coraz bardziej, aż wreszcie pchnęła go w kolizję z kodeksem karnym.

Manuel Mandrigo począł zbierać szczotki, poczynając od najwykleszych aż do najwytworniejszych. Niezwyklej kolekcjoner polował na szczotki tak samo, jak inni na znaczki pocztowe.

Mandrigo układał je według wielkości, formy i koloru włosów. Zapelniał szczotkami cały swój lokal handlowy i

## WOLNA TRYBUNA

„DLUGOLETNI CZYTELNIK I. K.” w Łodzi: O krewnym Pańskim mogą Mu udzielić informacji jedynie władze policyjne. Prawdopodobnie będzie coś o tym wiedział Urząd Śledczy w Łodzi, względnie, skieruje Go do władz policyjnych zagranicą.

„E. SAMOTNIK” w Łodzi: List został wysłany pod wskazanym adresem w dniu 3 lutego bież. roku.

PAN JUREK S. w BYDGOSZCZY: Jeżeli nie posiada Pan żadnych widoków na znalezienie pracy w Bydgoszczy, wówczas nie wiele ryzykuje udając się do Warszawy, gdzie ma Pan obiecane poparcie. Oczywiście, należałoby się wystarać o pieniądze na koszty przejazdu, ale jeżeli otrzymałby Pan z Warszawy zapewnienie otrzymania pracy — koszty przejazdu pokryłby Fundusz Pracy w dziale Pośrednictwa. Co się tyczy innych pytań, zechce Pan uprzejmie zgłosić się do przedstawiciela naszego pisma w Bydgoszczy, p. Stefana Michalika, zamieszkałego przy ulicy Gdańskiej Nr. 16.

PAN N. K. K. w KOŚCIANACH: Njemal wszystkie fabryki wyrobów gumowych wyrabiają również powłoki do baloników. Niech się Pan w tej sprawie zwróci do jakiegokolwiek większej fabryki wyrobów gumowych w Polsce, a otrzyma Pan w odpowiedzi szczegółowe ołerty.

LISTY DO ODEBRANIA. Do działu „Wolnej Trybuny” napłynęły listy dla korespondentów, podpisujących się następującymi sztyrami: „Samotna dusza W. Z.” w Krakowie, „Serdeczne ciepło” w Toruniu, „25-letnia Estera” (miejscowość nie podana), „Smutny Józefek” w Grudziądzu, „Zaduma” w Tarnowie, „Książeczka 185/32” w Gdyni, „Smutna siedemnastolatka” pod Katowicami, „Jerychonka” w Tarnowie, „Nieszczęśliwa” z Krosna, „Milka” (miejscowość nie podana), „Samotny w życiu” w Katowicach, „P.A.P.” w Sandomierzu, „Smutna Bielszczanka” w Bielsku, „Nieszczęśliwa Krysią” z Łodzi, „Blondynka” z Wilna, „M. D.” w Tarnowie. Listy zostaną przesłane korespondentom po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczka na porto.

„NIEPRZECIĘTNY J.” w Krakowie: Mam wrażenie, że nie znajdzie Pan kobiety takiej, która odpowiadała by Jego wymaganiom. Kto Panu powiedział, że kobieta z natury jest poslušną i podległa woli mężczyzny, a tylko wadliwe wychowanie zmieniło obecne pokolenie kobiet?... Gdzie Pan czytał takie bzdury, że kobieta musz być korną niewolnicą, gotową na skinięcie swego pana i władcy?... Nawet na Wschodzie, gdzie przesady tego rodzaju i wielojękowa niewola kobiet zachowała się najdłużej — nawet i tam kobieta zdobyła obecnie swoje prawa i nikt nie zechce jej „wbijać różgami w skórę poslušności i karność...”

Czy nie zna Pan kobiet, które pracują na utrzymanie domu wspólnie z mężem?... Czy nie zna Pan kobiet, które po utracie towarzysza życia — same pracują na utrzymanie i wykształcenie swoich dzieci?... Czy obce jest Panu imię wielkiej Polki Marii Curie-Skłodowskiej?

Curie-Skłodowska umiała pogodzić swoje kobiece obowiązki ze służą dla nauki. Była prawdziwym, wartościowym człowiekiem-kobietą. Oczywiście takich przykładów jest znacznie więcej. Miałabym ochotę stwierdzić, że na różgi, która to kara cieszy się Jego specjalnym sentymentem — zasługują mężczyźni, którzy, korzystając z zarobków i pracy kobiet, chcieliby jednocześnie, ażeby były one bezdusznymi niewolnicami.

## Czy wiecie, że...

— w Iraku znajduje się klasztor, zajmowany obecnie przez mnichów. Został on zbudowany przed 2500 laty dla córki króla Nabonida, kapłanki czcicielki księżycy.

— stacje meteorologiczne zanotowały w ubiegłym roku na całej kuli ziemskiej 16 milionów burz.

— w Północnej Karolinie obchodziła 88-mą rocznicę urodzin Amanda Baker Belk. Na uroczystość tę przybyło jej 16 dzieci, 155 wnuków, 222 prawnuków i 23 praprawnuków.

— w pobliżu Kairu odkryto grób kapłana egipskiego, w którym znaleziono szachownicę. Dowodzi to, że Egipcjanie już przed 5000 laty znali te gre.

— mieszkaniec Oslo Stig Hassel, będąc na polowaniu, został ukąszony w palec przez jadowitą żmiję. Ponieważ pomoc lekarską mógł otrzymać dopiero za kilka godzin, co byłoby już zapóźno, Norweg ustrzelił sobie palec i w ten sposób uratował swe życie.

— marynarka włoska postanowiła ubezpieczyć na życie wszystkie dzieci marynarzy, które przyjdą na świat tego samego dnia co oczekiwane obecnie dziecko następczyni tronu.

## Epidemia grypy już wygasła Lekarze obserwują jednak liczne komplikacje

Łódź, 13 lutego.

(k) — Jak nam komunikuje Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi, epidemia grypy w naszym mieście wygasła.

Lekarze domowi wzywani są obecnie jedynie do sporadycznych wypadków zachorowania, przy czym ilość tych wypadków nie przekracza zwykłej normy zachorowań na grype w okresie zimowym.

Niepokojącym jednak objawem jest fakt, że u chorych, którzy zapadli ostatnio na grype, wywiązały się bardzo niebezpieczne komplikacje, a to wskutek zlekceważenia choroby.

Zanotowano mianowicie cały szereg wypadków zapalenia płuc, ropnego zapalenia opłucnej, zapalenia ucha środkowego i zapalenia stawów. Komplikacje te wymagają obecnie bardzo troskliwej opieki lekarskiej i długiej kuracji, trwającej do dwóch miesięcy.

W dniu wczorajszym lekarze Ubezpieczalnia Społecznej wzywani byli tylko do 60 nowych wypadków zachorowania na grype, podczas gdy przed kilku dniami, w okresie największego nasilenia epidemii, dziennie lekarze załatwiali po kilka tysięcy wizyt.

## Znowu rabunek uliczny

Wielokrotnie karany rabuś porwał kołnierz futrzany

Łódź, 13 lutego.

(gr.) — Od czasu do czasu pojawiają się na ulicach miasta podejrzane indywidualia, które dopuszczają się rabunków. Ofiarami awanturników są przeważnie samotne kobiety, przy czym rabunki dokonywane są w późnych godzinach wieczornych.

Jednym z występów ulicznego rabusia, 27-letniego Szczepana Felisiaka, kilkakrotnie karanego za podobne przestępstwa, była napaść na Olę Much-

wert (Piramowicza 3). Rabuś podbiegł do samotnej niewiasty przy zbiegu ul. Gdańskiej i 11-go Listopada i zerwał jej srebrnego lisa z paltą.

Za uciekającym rabusiem puścili się w pogoń przechodnie, których zaalarmowała poszkodowana.

Sąd, biorąc pod uwagę poprzednią karalność oskarżonego, skazał go na 10 miesięcy więzienia.

## Nauka chodzenia na ulicach przeprowadzona zostanie w Łodzi

Łódź, 13 lutego.

(v) W urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja informacyjna w sprawie ruchu kołowego na szosach podmiejskich.

Konferencja ta odbyła się w ramach obecnej akcji zwalczania chaosu komunikacyjnego na drogach i ulicach miast. Jak wiadomo specjalne patrole policji, czuwają nad przestrzeganiem przepisów o ruchu ulicznym, zaś winni są surowo karani.

Po ustaleniu się pogód, w Łodzi przeprowadzona zostanie ponownie nauka chodzenia po ulicach, przy czym instrukcji udzielać będą harcerze.

## KRONIKA FABRYCZNA

**URUCHOMIENIE WYKOŃCZALNI JEDWABIU „Jedwabna”, 13 lutego.**  
Została uruchomiona na miejsce dawnej firmy Setalan wykończalnia p. i. „Jedwabna” (ul. Pomorska). W związku z tym firma przyjęła około 15-tu robotników.

### PRZYJĘCI DO PRACY.

Łódź, 13 lutego.

W ostatnich dniach nastąpiło przyjęcie do pracy przez wiele firm drobniejszych partyj robotników, którzy rejestrowali się jako czasowo bezrobotni. I tak: tkalnica Silberberg (ul. Rzgowska) przyjęła 22 robotników, firma Schültz i Hempel (ul. 6 Sierpnia) — 7 robotników, Łódzka Fabryka Nicl (Widzew) — około 20 robotników (przeważnie młode kobiety) i J. Lindenfeld przyjęła 19 robotników i zakłady I. K. Poznański — 7 robotników.

### Nagły zgon nieznanej kobiety

Łódź, 13 lutego.

(gr.) — W sieni domu przy ul. Kazimierza 12 zasnęła nagle jakaś nieznana w okolicy kobieta, która przed przybyciem lekarza — zmarła.

Ponieważ nie zdołano ustalić przyczyny śmierci nieznajomej i nie ustalono jej tożsamości, urząd prokuratorski skierował zwłoki do prosektorium, gdzie przeprowadzona będzie sekcja.

Policja poszukuje rodziny zmarłej nagle kobiety.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA  
zyskuje nabywca losu z

**Kolektury Nr. 100**  
węc

PRZYJDŹ  
WYBIERZ swój los i  
ZWYCIĘŻ w walce o byt.

Losy do I-szej klasy  
poleca  
KOLEKTURA Nr. 100  
oddział w Łodzi.

Andrzeja Z „PROMIEN”

## Sprawa zasiłków dla robotników sezonowych omawiana będzie na posiedzeniu komisji w poniedziałek.

Obfity porządek obrad Rady Miejskiej

Łódź, 13 lutego.

(v) W poniedziałek dnia 15 lutego, w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego odbędzie się posiedzenie komisji finansowo - budżetowej. Będzie to jakby dalszy ciąg posiedzenia onegdajszego, które zostało przerwane z powodu późnej pory.

Na porządku dziennym znajdzie się szereg doniosłych spraw, a mianowicie przyznanie jednorazowych zasiłków z funduszu miejskich robotnikom sezonowym, zatrudnionym w roku 1936 na robotach, prowadzonych przez Zarząd Miejski utruchomienie przez zarząd miejski kuchni i świetlic dla najbardziej potrzebującej ludności, zamieszkałej na przedmieściach podwyższenie kredytów na dożywianie dzieci w szkołach, wnioski radnych socjalistycznych i wreszcie sprawa pokrywania z funduszu miejskich kosztów utrzymania w zakładach opiekuń-

czych sierot po zamordowanych Żendlu i Berkowiczu (wniosek radnych żydowskich).

Jednocześnie ustalony został porządek dzienny posiedzenia Rady Miejskiej, jakie odbędzie się w środę dnia 17-go lutego.

Porządek dzienny przewiduje: zagajenie, sprawę konwersji pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe, sprawozdanie komisji radzieckich (finansowo budżetowej i do spraw ogólnych). W tym punkcie porządku dziennego omawiana będzie sprawa upoważnienia Zarządu Miejskiego do zaciągnięcia pożyczek na uruchomienie robót sezonowych. Wniosek ten został na komisji, po wielu debatach, uchwalony.

Jak wiadomo, Obóz Narodowy sprzeciwiał się udzieleniu upoważnienia Zarządowi Miejskiemu, ale domagał się je-

dnocześnie wczesnego uruchomienia robót sezonowych.

Ponieważ nie można prowadzić robót bez pieniędzy — radni Obozu Narodowego, przyparali do muru, głosowali wreszcie za upoważnieniami. — Obecnie sprawa ta znalazła się na plenum Rady Miejskiej.

W tym samym punkcie porządku dziennego omawiana będzie sprawa przemianowania ulic, oraz budowy wiaduktu przy ul. Srebrzyńskiej.

W czwartym punkcie — przewidziane są, odpowiedzi Zarządu Miejskiego na zgłoszone przez radnych na poprzednim posiedzeniu — interpelacje, wreszcie obrady zakończą wolne wnioski.

Porządek dzienny jest obfity i obrady przeciągną się zapewne do późna. — Poprzednie posiedzenie Rady Miejskiej skończyło się o godzinie 3-ej m. 15 w nocy.

## Wstrząsające samobójstwo dwóch przyjaciół

Młodzieńcy, wskutek braku pracy, napili się mieszaniny trującej i wspanili odłamki tłuczonego szkła

Łódź, 13 lutego.

(gr.) — Nocy onegdajszej dokonano na ulicy Żeromskiego wstrząsającego odkrycia: na chodniku, w pobliżu domu nr. 54 leżało dwóch młodych mężczyzn, 22-letni Władysław Grochulski (Dolna 32 na Widzewie) i 18-letni Józef Maranda, pensjonariusz domu noclegowego przy ul. Cmentarnej 10 a. Obydwaj willi się w strasznych bólach, a obok nich leżały dwie opróżnione butelki.

Przechodnie wezwali pogotowie ra-

tunkowe. Dyżurny lekarz stwierdził u obu silne zatrucie mieszaniną jodny z amoniakiem, a ponadto młodzi desperaci wspanili sporo tłuczonego na drobne kawałki szkła, które dostało się do organizmu.

Grochulski i Maranda przewiezieni zostali w stanie nieprzytomnym do szpitala w Radogoszczu. Dopiero w godzinach rannych odzyskali oni na krótko przytomność.

Okazało się, że desperaci żyli ze so-

ba w przyjaźni. Obaj, nie mając zajęć postanowili odebrać sobie życie, przed tym jednak udali się do restauracji, gdzie raczyli się obficie wódką. Kiedy o północy znaleźli się na ulicy Żeromskiego, dobyli z kieszeni przygotowane trucizny i szkło i pożegnawszy się ze sobą, kolejno napili się mieszaniny trującej.

Istnieje nadzieja, że zostaną oni uratowani.

## Tajemnicza śmierć szofera niewyjaśniona!

Dziś dokonana zostanie sekcja zwłok. — Sińce na twarzy wskazują na gwałtowną śmierć

Łódź, 13 lutego.

(gr.) — Wczoraj zmarł w tajemniczych okolicznościach w mieszkaniu własnym w Chocianowicach, w pobliżu remizy tramwajów podmiejskich, 32-letni Jerzy Jarwoja, szofer autobusów podmiejskich kursujących na trasie Łódź—Piotrków.

Jarwoja znaleziono w płaszczu przy łóżku w chwili, gdy dawał już słabe oznaki życia. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził agonię i usiłował czempredziej przewieźć denata do szpitala. W drodze Jarwoja wyzionął ducha. Auto skierowano wprost do prosektorium, gdzie ułożono zwłoki tragicznie zmarłego szofera.

O śmierci śp. Jarwoja powiadomiono władze prokuratorskie. Dziś w godzinach rannych odbędzie się sekcja, która ustali istotną przyczynę śmierci.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że na twarzy leżącego już nieprzytomnie szo-

ferę  
WIDNIAŁY ŚLADY DUŻYCH SIŃCÓW,

pochodzących od uderzenia. Te ślady wskazują na śmierć gwałtowną. Dochodzenie policyjne w toku.

Z ofiarą na Pomoc  
Zimową  
nie należy zwlekać!



## Oto wpływ Soli Kruschen!

Czy znacie uczucie młodzieńczej rzeźkości?... Dziadzio Kruschen je zna! Czy wstajecie codziennie tak jak Dziadek Kruschen, wypoczęci i rześcy?... Czy umiecie tak, jak stary Dziadzio Kruschen, opuszczać się po poręczy i powitać uśmiechem każdy nowy dzień?...

Jeśli tak nie jest, to coś złego dzieje się z Waszym zdrowiem. Sole Kruschen przyniosą Wam ulgę. Sole Kruschen zawierają niezbędne dla życia sole. Wasze codzienne pożywienie nie zawiera ich w dostatecznej ilości i dlatego Sole Kruschen mogą Wam pomóc. Sole Kruschen pozwolą Waszemu organizmowi pracować.

Codzienną dawkę Soli Kruschen odmierza się

alumińową miarką, którą znajdziecie w każdym flakonie. Sole Kruschen nie posiadają żadnego smaku i dlatego możecie je dodawać do rannej kawy, herbaty lub wprost do gorącej wody. W wypadkach artretyzmu, reumatyzmu, postrzału, otyłości, obstrukcji — 1/4 a najwyżej 1/2 łyżeczki Soli Kruschen należy rozpuścić w szklance gorącej wody i wypić przed śniadaniem; im więcej wody, tym lepiej.

## SOLE KRUSCHEN

otrzymać można w każdej aptece.  
Cena: duży flakon zł. 2,20; średni flakon zł. 1,55

Dr. Miecz. Kalisz

uznowił przyjęcia  
tel. 108-26.



# Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

# będą pomszczone

158

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożące nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedną z najtraficzniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Ala i Billa.

Naręczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W notesie Arbusowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komuniowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdążył jednak przedświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przynajmniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokrywom przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Wichron został zastrzelony w hotelu. Jadzia pracuje nadal w restauracji. Jest szczęśliwa, bo odzyskała swój medalion. Spotyka się ona z jednym z gości restauracyjnych Włochem Maroni, którego policja podejrzewa o zamordowanie Wichronia.

Jadzia, wskutek intrygi Czarnego Króla, straciła pracę. Gdy szła sama ulicą, napadł na nią Czarny Król, usiłując zabrać jej medalion. Z pomocą Jadzi przyszedł Bil. Jest on zadowolony, że Jadzia odzyskała swój talizman.

— Tak... Teraz już jestem szczęśliwa... Żebym jeszcze mogła zobaczyć mojego Staśka...

Bil uśmiechnął się łagodnie. — Chodź ze mną... — odparł. — Zaraz go zobaczysz...

Jadzia otworzyła szeroko zdziwione oczy.

— Jakto?... Gdzie go zobaczę?!

— No, pokaże ci go!... Jest przecie tutaj... w naszym mieście...

Jadzia mimo mięczenia rzuciła mu się na szyję.

— Czy ty prawdę mówisz?... Stasiu jest tutaj?... Wrócił z Niemiec?

— Pewnie, że wrócił!... A po co miał by tam zostać?... Żeby głodem przymierać?... Swoje zrobili i wrócili...

— Jakto?... Wszyscy?... I Mściciel?... I Alf?!

— I nawet Janka...

— Więc wydostali ją z rak tych zbirów?

— A jakże... Czy zdarzyło się kiedy, aby Mściciel nie dopiął wytkniętego celu... Wyciągnęli ją z więzienia, ale biedna Janka taka jest strasznie wytaroszona, że musiała wyjechać na kilkutygodniowy wypoczynek...

— A gdzie jest Stasiu?... — Chodź, to cię do niego zaprowadzę!

Ujął Jadzię pod ramię i razem szli przez ciemne uliczki. Jadzia niecierpliwiła się ogromnie. Wreszcie dotarli do małego domku na przedmieściu. Bil otworzył kluczem bramę i wszedł do izdebki, w której płonęło słabe światło.

Nad stołem pochylały się trzy męskie głowy. Gdy Bil wraz z Jadzią stanęli na progu, wszystkie trzy głowy uniosły się raptownie z nad stołu.

— Kto tam? — zapytał groźnie Mściciel, sięgając do kieszeni, gdzie spoczywała broń.

— To ja, Bil... Sprowadzam wam gości...

Ziętek pierwszy zerwał się z krzesła i dopadł do Jadzi, chwytając ją w swe objęcia:

— Jadziunko!... Skarbie mój najdroższy?... Jakże ty wyglądasz?... Co się z tobą działo?

Nie krepując się obecnością przyjaciół, tulił ją, ścisnął i całował, powtarzając ciągle:

— Jak bardzo tęskniłem za tobą... Taki byłem niespokojny... Ale teraz już się nie rozstaniemy... Nigdy... Nigdy!

Po czułych powitaniach Jadzia zasiadła wraz ze wszystkimi do stołu. Teraz dopiero zauważyła, że Mściciel naciął na twarzy maskę... A więc w całym ciągu ukrywał swe prawdziwe oblicze nawet przed swymi przyjaciółmi... I znowu w głowie jej zrodziło się niespokojne pytanie:

— Kim jest ten człowiek?... Skąd się wziął i dlaczego prowadzi tak wytężoną walkę z Halwinem?...

Na razie nie mogła znaleźć odpowiedzi na te pytania. Zresztą myśli jej rozproszyły się niebawem, albowiem Mściciel wraz ze swymi przyjaciółmi przystąpił do omawiania dalszych planów.

— Przede wszystkim — tłumaczył Mściciel — musimy zakończyć walkę z Halwinem... Mamy już dostateczną ilość dowodów różnych jego przewinień... Zbliża się wreszcie czas, gdy będziemy mogli oddać Halwinowi w ręce policji, a wtedy odsłońmy również przed wami moje prawdziwe oblicze... Na razie mamy do załatwienia jeszcze jedną sprawę: — odzyskanie spadku, który sprawiedliwie należy się Jadzi...

— Mnie? — zdziwiła się Jadzia. — Nie rozumiem dlaczego... Wiem, że moi rodzice byli zawsze biedni... Skąd więc do nich do razu tak wielki majątek?...

— Ojciec twój dorobił się tego majątku w Ameryce... — wytłumaczył jej Mściciel. — Nie chcę, ażebyście przez mnie znowu narażali swe życie... — ciągnęła dalej skromnie Jadzia. — Pragnę, ażebyście wszyscy nareszcie odpoczęli... Stasiu może znajdzie jakąś pracę i to nam wystarczy, żeby nie umrzeć z głodu...

— Nie! — zawołał ostro Mściciel. — Nie dopuszczę do tego, ażeby ten lotr tuczył się twoimi pieniędzmi!... Dość już nalykał się złota!... Ten spadek należy się tobie!... A jeżeli on tych pieniędzy nie odda dobrowolnie, odbierzemy mu siłą!...

Halwin czuł się wyśmienicie... Nareszcie pozbył się wszelkich trosk, związanych z grabieżą spadku, z Wichroniem, córką i t. d. Ilona wyszła powtórnie za mąż za Walkera i oboje wyjechali do Ameryki. Halwin był bardzo z tego rad, albowiem Walker w przeciwieństwie do Wichronia, nie żądał od swe-

go teścia ani grosza posagu... Sam był bogaty...

Halwin pozostał więc nareszcie sam w pałacu... Oprócz służby lokatorem pałacu był jeszcze dawny lokaj Antoni, który na zawsze już chyba stracił pamięć i mowę... Fizycznie czuł się nie źle, mając więc przy swym boku stałą pielęgniarkę, mógł swobodnie poruszać się po parterowych pokojach pałacowych. Ale w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć imienia oraz nazwiska Mściciela... Nikt go już o to nawet nie pytał...

Lekarze przypuszczali jednak, że może z czasem wszystko jeszcze wróci do normalnego stanu. Halwin nie trzywał go bynajmniej z litości, lecz liczył się również z tą możliwością, że Antoni zdradzi mu kiedyś nazwisko jego największego wroga.

Na razie jednak nie myślał o nim wcale... Wedle jego mniemania oraz wedle informacji Czarnego Króla Mściciel ciągle jeszcze przebywał w Berlinie i tak prędko stamtąd nie wróci.

Halwin czuł się więc bezpieczny i teraz dopiero zaczął korzystać z życia w całej pełni. Każdej niemal nocy urządzał w pałacu fantastyczne orgie, spraszając do siebie swych przyjaciół, takich samych nierobów jak on. Nie brak było podczas tych zabaw również przedstawicieli pięknej.

Pewnej nocy zabawa w pałacu była wyjątkowo głośnie i wesoła. Szampan lał się strumieniami. Całe towarzystwo miało już porządnie w czubach, gdy jeden z gości zaproponował:

— Proszę państwa... Mam dla was wyjątkową niespodziankę!... Pokażę wam szereg ciekawych sztuk magicznych!

— Brawo! — zawołał podochocony Halwin — Strasznie lubię sztuki magiczne!... Zaczynaj pan, panie dyrektorze!

Dyrektor Lintz poprawił zwichrzoną czuprynę, stanął za stołem i wyciągnął z kieszeni nową talię kart.

— Zaczniemy od kart!... Państwo będą łaskawi bliżej stołu... O tak... półkołem... Najpierw przedstawie państwu wszystkie karty żeby was upewnić, że tu nie ma żadnego oszustwa... A teraz proszę uważać... Pan Halwin wybierze jedną kartę... Proszę wyciągać, panie prezesie...

— Już się robi... — mruknął Halwin i wyciągnął jedną z kart.

— Doskonale! — konkludował dyrektor Lintz — Jak państwo widzą, pan prezes wyciągnął asa pik!... Czy wszyscy państwo widzieli?... Proszę dobrze przyręczyć się tej karcie! Powtarzam: — as pik!... Teraz mieszam tę kartę wraz z innymi!... O, tak... I teraz pan prezes zechce sam tę talię jeszcze raz przetasować!

Halwin, uśmiechając się ciągle, począł tasować karty wśród pokpiwań i wesołych docinków reszty rozbawionego towarzystwa. Po przetasowaniu wręczył talię spowrotem „sztukmistrzowi”.

— Doskonale! — zawołał dyrektor Lintz — Teraz przechodzimy do najciekawszego punktu naszego widowiska... Uwaga!... Niech pan prezes będzie łaskaw sięgnąć teraz ręką do kieszeni swych frakowych spodni... Proszę, słońcie!...

Halwin, nie przestając się uśmiechać, wsunął rękę do kieszeni i ku swemu wielkiemu zdumieniu dotknął czegoś gładkiego z dotyku podobnego do karty...

— A teraz proszę wyciągnąć rękę i pokazać co pan znalazł w kieszeni!... No, proszę!

Halwin wyciągnął kopertę z zieloną kopertą i zbłądził...

— Nie, to... — zmieszany dyrektor Lintz — Zaraz... Tu jest coś nie w porządku... Niech pan prezes jeszcze raz

poszuka w kieszeni... Tam musi być karta... As pik...

Halwin jeszcze raz wsunął rękę do kieszeni. Karty nie było.

— To niemożliwe... — denerwował się skompromitowany „sztukmistrz” — Dziesięć lat przerabiam ten figiel i zawsze udaje mi się znakomicie!... Po raz pierwszy nie udało mi się... A czy pan prezes miał przedtem w kieszeni ten list?

— Nie... — odparł Halwin, trzęsąc się jeszcze ze strachu.

— To dziwne... Nic nie rozumiem... — I ja nic nie rozumiem... — bąknął Halwin, otwierając kopertę.

Treść listu była następująca:

— „Wielce szanowny panie prezesie!... Przyzna pan chyba, że dawno już nie korespondowaliśmy ze sobą. Stało się to nie z mojej winy. Zmusiły mnie do tego wiadome szanownemu panu okoliczności. Ale teraz wszelkie przeszkody zostały już usunięte i będziemy mogli znowu częściej ze sobą korespondować.

A mamy jeszcze kilka drobnych spraw do załatwienia. Przede wszystkim brzydko pan postąpił zabierając spadek po Martinezie, który prze cie należy się Jadzi. Sądzę, że zaszła drobna omyłka, którą zechce pan niezwłocznie sprostować. Gdyby szanowny pan jednak nie zechciał zwrócić w najbliższym czasie dobrowolnie całego spadku w takim razie będę musiał wyegzekwować spadek ten przy pomocy środków nieco gwałtowniejszych. A pan chyba wie, że ja to potrafię... Przy okazji! na zakończenie chciałbym powiedzieć szanownemu panu kilka słów do słuchu...

Niechaj więc pan uważa: — jest pan lotrem, jakiego świat jeszcze nie widział łobuzem, który nie wart jest tego, aby go ziemia nosiła, zbrodniarzem i mordercą!...

Pan — magnat i bogacz — miał czelność zrabować majątek, który należy się prawie biednej dziewczynie... I podczas, gdy ona przymierała głodem, znosząc katusze i śpiąc na barlogu gdzieś tam na strychu, pan — oszust jakich mało — miał odwagę bawić się i hulać za jej pieniądze!...

Ale uprzedzam pana po raz ostatni: — krzywdy będą pomszczone!... Przyjdzie chwila, gdy pan odpowie za wszystkie zbrodnie, jakie pan popełnił!... Na razie życzę panu przyjemnej zabawy, a po zabawie skreću kieszek z komplikacjami. Ścisłam dłoń —

Mściciel ludzkich krzywd”.

Już podczas czytania tego listu goście zauważyli dziwną zmianę na twarzy Halwina który oparł się o poręcz krzesła i chwycił ciężko powietrze, jak gdyby dostał nagle astmatycznego ataku.

Kilku panów podbiegło doń, biorąc go pod ramię.

— Panie prezesie... Co się stało?

— Lotr... — bąknął Halwin, pieniając się z gniewu — Bezczelny lotr!... Będzie mi groził! Ja się go nie boję!... Zamorduję go jak psa!... Policję sprowadzę!...

Opadł ciężko na krzesło chwytając łapczywie powietrze. Zawołano Feliksa, który znalazł się na przypadłościach swego pana i przy pomocy dyrektora Lintza przeniósł go natychmiast do sypialni.

— Zawezwał natychmiast Czarnego Króla!... — rozkazał Halwin — Muszę z nim pogadać!... On mnie zapewniał, że Mściciela nie ma!... A on śmie mi grozić!... Zabije go!...

Feliks starał się go uspokoić, lecz napróżno. Zadzwonił po detektywa, który przyjechał niezwłocznie. Halwin na jego widok dostał znowu atak szału.

Dalszy ciąg jutro

W szpitalu w Radogoszczu zmarł wczoraj po dłuższej chorobie jeden z najgroźniejszych bandytów Jan Lasota, mający na sumieniu wiele morderstw i napadów. Miedzy in. Lasota zamordował w 1935 r. rodzinę Kubiaków we wsi Bacharzyn pod Zelowem, posterunkowego P. P. w Łasku i in. Lasota po aresztowaniu usiłował popełnić samobójstwo i polknawszy mały scyzoryk wpadł w chorobę.

W roku bieżącym nastąpić ma rozbudowa szpitala miejskiego w Radogoszczu. Zarząd miejski przystąpił już do pertraktacji z prawnymi właścicielami szpitala o przejęcie tego szpitala na rzecz miasta. Po zakończeniu pertraktacji poczynione będą starania o załączenie odpowiedniej pożyczki na rozbudowę szpitala miejskiego.

## Pies uratował życie 3 osobom

Gaz, ulatniający się w mieszkaniu złotnika, który odebrał sobie życie, omal nie usiłował na wieki całą rodzinę

Bydgoszcz, 13 lutego. (sm) Wstrząsający wypadek, który omal nie pociągnął za sobą śmierci trojga niewinnych osób, wydarzył się w nocy w domu nr. 1 przy ul. Gdańskiej.

Zamieszkały tam na parterze 50-letni złotnik, Marcin Schubert, popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetl-

nym. — Desperat zostawił listy, że odbiera sobie życie z powodu złych warunków materialnych oraz z tęsknoty po stracie żony, która przed rokiem umarła.

Ulatniający się gaz z otwartych kurek przedostawał się do mieszkania położonego o piętro wyżej, zajmowanego przez wdowę Paulinę Conner, jej sio-

strzeńca Bolesława Ogińskiego i jej zięcia (wdowca) Feliksa Osinińskiego.

W mieszkaniu oprócz tych osób, zagrożonych we śnie, znajdował się jeszcze pies, który nagle około godz. 4 nad ranem, zaczął przejmująco wyć.

Pierwszy z oznakami zatrucia, obudził się Osiniński. Zorientowawszy się w sytuacji, wybił szybę w oknie i zaalarmował sąsiadów. Zawezwany lekarz zdołał ocucić silnie zatrutych: Connerową i Ogińskiego, po czym stwierdził śmierć Schuberta. Gdyby nie pies, poniósłoby śmierć trzy osoby.

## NIEBYWAŁA OKAZJA

**WIELKA ZNIŻKA CEN**  
swetrów, pulowerów, kamizelek męskich i dzieciennych

**H. SZENWIC**  
128 PIOTRKOWSKA 128

DR. MED.  
**J. HERSZFINKIEL**  
przeprowadził się na ul. ŚRODMIEJSKA 17, front I piętro  
Telefon 111-87.

Dr. **MIKOŁAJ BORNSTEIN**  
Choroby kobiece i akuszeria  
mieszka obecnie  
Piotrkowska № 292

Dr. **NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front I p. Tel. 213-18  
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w w. niedz. i święta 9-12 w poł.

LEKARZ-DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.  
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. **HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.  
od 8-11-ej i od 4-9-ej wieczór. niedziele i święta od 9-12.30

LEK. DTA  
**F. KOPCIOWSKA**  
przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7  
Gdańska 37,  
tel. 232-55.

Dr. med. **Gustaw KOHN**  
specjalista  
akuszer-ginekolog  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. **BRAUN**  
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.  
WZNOWIŁ PRZYJĘCIE.  
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.  
przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1-ej

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Chor. skórne i weneryczne  
przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69,  
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.  
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. **Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

DR. MED.  
Doktor **TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych  
Zawadzka 6 tel. 234-12  
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz.

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel. 106-69.

DR. MED.  
**H. KRAUSKOPF**  
AKUSZERIA i choroby kobiece  
Zgierska 15 tel. 118-47  
Przyjmuje od 8.30-10 zrana: 4-8 w

Dr. **W. BALICKA**  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje od 6-8 wiecz.

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł

Poradnia Wenerologiczna  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7  
PORADA 3 ZŁ.

**Lecznica**  
ze stałymi łóżkami  
DLA CHOROBYCH NA  
uszy, nos, gardło i  
DROGI ODDECHOWE  
Gabinet Roentgena dla prześwietlań i zdjęć.  
Piotrkowska 67  
Tel. 127-81  
od 9 r.-2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski wezwania na miasto

SZKOŁA TAŃCÓW prof. Ignacy Wilczek, Piotrkowska 120, tel. 222-71 — nauka odbywa się w grupach i pojedynczo. Ceny przystępne.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA muzyki  
udziela lekcji gry fortepianowej (mc skiewskie konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu.  
G. HURWICZ-SZTYLLEROWA.  
Aleja 1-go Maja 9 m. 6.

KUPUJESZ ZDROWIE! ZADAJĄC TYLKO „OLLA”



„OLLA” GUM.  
Jako dowodnie najlepsze i najczystsze.  
40-LETNIE DOŚWIADCZENIE FACHOWE. 5 NOWOCZESNIE URZĄDZONYCH FABRYK. PATENT AMER. DR. BALOGA NR. 1954701!!!

Doktor **REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Leczenie promieniami Roentgena  
Połudulowa 28 Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

DR. MED.  
**Markowiczowa**  
choroby skórne i weneryczne  
MONIUSZKI 2, tel. 166-35  
Godz. przyjęć: 8-1 i 3-7 po poł.

Dr. med.  
**M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od 9-9 r. i 4-8 w.  
Zgierska 11 tel. 246-09

DR. MED.  
**PAULINA LEWI**  
specjalność Akuszeria i chor. kobiece  
GDAŃSKA 117, tel. 221-61  
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

Dr. **H. HAMMER**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
11-go Listopada 32  
Tel. 128-39  
w nocy wejście przez Gdańska 12.

Z POWODU zmiany w stanie rodzinnym sprzedam domek murowany skła dający się 2 razy po pokoju z kuchnią i 2 razy po 1 pokoju, plac duży zadrzewiony drzewem owocowym 30 sztuk drzew, przy ul. Raclawickiej 39, 5 minut drogi tramwaju Nr. 15.

WAŻNE DLA PAŃ! W nowoczesnym Zakładzie Fryzjerskim przy ul. Pomorskiej 3, tel. 212-65. Po gruntownym wyremontowaniu Salon damski objął p. Leon WEINROTH. Ceny niskie. — Farbowanie i tlenienie w wszystkich kolorach. 14

OKAZYJNE do sprzedania samochodu na chodzie — „Austro-Daimler” i „Buick”, ul. Pierackiego 10, godz. 8-10 rano. 14

DOMEK do sprzedania. Wiadomość — Chojny ul. Grzybowa Nr. 57. 14

## Miłość ponad tron!...

Powieść **Andrzeja Zańskiego**

42

### STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapalony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawiązuje romans z artystką z „Orfeum” — Anita Luchesiń. Pułkownik Meiers, głośny wynalazca zamordowany zostaje w swej willi przez bandę szpiegowską. Okazało się, że na czele bandy tej stoi kochanka księcia — piękna tancerka z „Orfeum”. Książę Ludwik ułatwia jej ucieczkę za granicę.

— Masz talent... Wytańczysz sobie kiedyś ładnego męża! — uśmiechała się do niej matka, sama nawet nie wiedząc, jak bardzo przyda się kiedyś córce kunszt tańca...

Anita, trzymając teraz palec na klawiaturze, zadumała się

— Gdzie się podziały te dobre, słodkie czasy dzieciństwa?

Jasnowłosa pani w białej jedwabnej sukni nie żyje już dawno, z wielkiej kiedyś fortuny pozostały tylko okrucy, a ona — ażeby zarobić jakiś złota — w roli tancerki — szpiega, awanturowała się po dalekim świecie...

Przypomniała jej się nagle młoda, przystojna twarz księcia Ludwika.

Anita, czując że rozhartowała się, szybko zatrzasnęła wielki fortepianu takim ruchem, jakgdyby zamykała bramę wiodącą w świat przeszłości i wspomnień.

— To, co było nie wróci już nigdy!

I nie myślmy o śnie, który się skończył. Przyjdzie mi teraz żyć twardym, ale realnym życiem prawdy! — pomyślała. Szybko rozglądała się po pokoju.

Wiele, bardzo wiele godzin spędziła tu kiedyś ze swoim narzeczonym, porucznikiem Ryszardem Bromfieldem... Tu w tym kącie pod staroświeckim brązowym zegarem, odmierzającym powoli minuty ich szczęścia, powiedzieli sobie tyle, tyle pięknych niezapomnianych rzeczy.

Na samo wspomnienie o tym zastukało teraz mocniej serce Anity.

Po raz pierwszy od tygodni szczerze zateknęła za narzeczonym.

Dziwnym jej się wydało, to, że Ryszard nie zjawił się na lotnisku. Pułkownik von Ost tłumaczył go wprowadzając, że prawdopodobnie ma służbę. Lecz dlaczego w takim razie młody porucznik nie przysłał jej przynajmniej małej wiązanki kwiatów?

Ogarnęło ją nagle złe przecucie.

Henryk, pożegnawszy się z siostrą, poszedł na miasto załatwić jakieś sprawy. Służąca krzątała się w kuchni nad sporządzeniem posiłku. Anita była wiec sama.

Zmęczona ostatnimi przejściami, usiadła w kącie na wygodnej kozetce — w tym samym kącie, gdzie chronić się lubiała z Ryszardem przed oczyma niepowołanych.

Staroświecki brązowy zegar tykał cicho i monotonicznie — jak wtedy.

Anita pograżyła się w głębokiej zadumie. W tym pokoju, gdzie wszystko opowiadało jej o dawnych czasach, wspomniła swoją przeszłość.

### Rozdział dwudziesty szósty. DZIECIŃSTWO ANITY.

Dla bywalców teatryku „Orfeum” jasnowłosa tancerka, przesuująca się pół naga przez estradę, przy akompaniamencie muzyki, była tylko jednym numerem programu.

W tajnym wydziale była malutkim pionkiem, którym dysponowało się dowolnie, niby rzeczą martwą. Nie wszyscy nawet wiedzieli, że Anita Luchesiń to jej pseudonim. Właściwie nazywała się Anita Lustingen.

A jednak ta kobieta, o której z nienawiścią i pogardą wyrażał się generał Harding miała również swoje życie prywatne. I wielkie, do największych poświęceń zdolne serce.

Urodziła się w dobrobycie i zbytku. Dzieciństwo jej, spędzone pod czułą opieką matki, było piękne i szlachetne, niby muzyka romantycznych kompozytorów, granych z takim zapalem przez matkę dziewczynki, jasną

Kiedy miała lat dwanaście dotknął ją pierwszy wielki cios: umarła jej ukochana matka.

Nieszczęście to odczuła Anita tym mocniej, że od tego czasu datuje się również duchowe bankructwo jej ojca Pan Lustingen, kochający szczerze swoją małżonkę załamał się

Zawsze miał skłonność do pewnej abnegacji. Jednakże miłość dla żony działała w nim cuda. Wziął się mocno w garść, nie pozwalając sobie nigdy na coś takiego, co mogłoby zasnąć ubóstwianą przez siebie kobietę.

Żona — cicha, marzycielska, nie umiająca nigdy podnieść nawet głosu — była dla niego dobrym duchem opiekuńczym,

wiodąc go przez czternaście lat spokojnymi drogami życia.

Kiedy jej zabrakło, niemiłody już mąż czynna, opuścił się kompletnie.

Jako właściciel wielkiej fabryki metalurgicznej, swego czasu poświęcał firmie bardzo wiele energii i myśli. Chociaż niezbyt rzutki i mało praktyczny, umiał znaleźć w sobie tyle sił, ażeby — mimo powojennego kryzysu i silnej konkurencji — utrzymać się na fali.

— Przecież pracuję dla niej! — dodawał sobie otuchy w najbardziej ciężkich momentach. I jakoś szczęśliwie przełamywał wszelkie trudności.

Teraz, kiedy jej zabrakło, nie umiał znaleźć sensu w dalszym borykaniu się z twardym losem.

Przestały go nagle obchodzić hale maszyn, piece ogniste i fabryczne biuro.

Parę razy zjawił się we fabryce, minął ogromne sale, niby zjawia z nie tego świata — jakgdyby zadziwionymi oczyma spojrzął na trud robotników — i wyszedł, na darmo starając się odpowiedzieć samemu na zagadkę, dlaczego stracił tyle lat, zajmując się podobną historią?

Na stole w biurze jego rosły stosy nieprzeznaczonych listów.

Dyrektor Lustingen nie przeglądał ich nawet. W zasadzie nazywało się, że fabrykę prowadzi główny prokurent. Ten jednak — nieuczciwy leniuch — dbał raczej o swoją korzyść niż o najbardziej żywotne interesy firmy.

Po trzech latach takiego stanu rzeczy fabryka musiała ogłosić niewypłacalność.

Pan Lustingen na chwilę ocknął się wówczas ze swego odrętwienia. Sprzedał część swego prywatnego majątku: kilka wielkich czynszowych kamienic i uczciwie pospłacał wszystkie swoje zobowiązania.

(Dalszy ciąg jutro).

## Otwarcie mistrzostw narciarskich świata Norwegia pierwsza w sztafecie. — Dziś startują Polacy w biegu zjazdowym

CHAMONIX, 13 lutego.  
W Chamonix nastąpiło uroczyste otwarcie narciarskich mistrzostw świata. Do mistrzostw zgłosiło się ogółem 16 państw.  
Z państw, które uczestniczyły w olimpiadzie zimowej w Garmisch Partenkirchen nie bierze udziału w zawodach tylko Japonia. Natomiast startuje Norwegia, która była nieobecna na olimpiadzie zimowej.  
Uroczystości otwarcia rozpoczęły się defiladą zawodników na placu Balma.  
Zebrane tłumy witały entuzjastycznie zawodników.  
Po defiladzie zawodnicy udali się do miejscowego kasyna, gdzie powitał ich prezes Międzynarodowej federacji narciarskiej p. Ostgaard, prezes francuskiej federacji narciarskiej, przedstawiciel ministerium wychowania fizycznego oraz miejscowe władze.

CHAMONIX, 13 lutego.  
Jak nam donoszą z Chamonix, warunki śnieżne są nieszczerne. Biegi zjazdowe i slalom będą musiały być przeniesione do wyższych partii gór.  
W ostatnich dniach w Chamonix panowała pogoda mglista. Jest jednak nadzieja, że w ciągu najbliższej doby warunki ulegną poprawie.

CHAMONIX, 13 lutego.  
W piątek, w pierwszym dniu narciarskich mistrzostw świata w Chamonix, rozegrany został bieg sztafetowy 4x10 km.  
Polacy, jak wiadomo, wskutek wycofania Czepczora, nie wzięli udziału w sztafecie.  
Walka o pierwsze miejsce toczy się przede wszystkim pomiędzy narodami skandynawskimi: NORWEGIA, FINLANDIA I SZWECJA, do której to grupy dołączyła się świetna sztafeta włoska.

Ostatecznie pierwsze miejsce zajęła Norwegia w czasie 3:06:07 sek.  
Finlandia zajęła drugie miejsce w czasie 3:07:04 sek. Na trzecie miejsce

wysunęły się Włochy w czasie 3:08:48 sek., spychając Szwecję na czwartą pozycję — 3:10:25 sek.  
5) Czechosłowacja 3:13:46 sek.  
6) Szwajcaria 3:16:56 sek.  
7) Jugosławia 3:26:05 sek.

8) Francja 3:28:10 sek.  
Dziś w sobotę w drugim dniu mistrzostw odbędzie się bieg zjazdowy.  
Z polaków startują: BRONISŁAW CZECH, STANISŁAW I ANDRZEJ MARSARZE ORAZ SCHINDLER.

## Dziś walczy młodzież szkolna z reprezentacją Łodzi w tenisie stołowym

Łódź, 13 lutego.  
Kolo Sportowe uczn. gimn. im. J. Piłsudskiego w Łodzi organizuje w dniu dzisiejszym o godzinie 18 w auli swego gimnazjum (Sienkiewicza 46) w porozumieniu z Łódzkim Okręgowym Związkiem Tenisa Stołowego interesujące zawody w tenisie stołowym pomiędzy reprezentacją Łodzi, a reprezentacją łódzkich szkół średnich.  
W skład reprezentacji łódzkich szkół średnich wejdą najlepsi zawodnicy — uczniowie, wyłonieni na międzyszkolnych mistrzostwach

zorganizowanych przez wymienione Kolo Sportowe w styczniu b. r., a mianowicie: Kowalczyk (Szk. Salezjanów), Andrzejewski (Państw. Szk. Prezm. Techn.), Latorejczyk (Tow. Szerzenia Osów, wśród Żydów), Słupcecki (Szk. Salezjanów), Zabrocki (Państw. Gimn. Kunięckie) i Raczynski (Gimn. Piłsudskiego). Reprezentację Łodzi ustalił Łódzki Okr. Zw. Tenisa Stołowego w następującym składzie: Zaldeman mistrz Łodzi, Kantor — wicemistrz, Hoffman, Paziń i Joskiewicz. Wstęp na te ciekawe zawody — 30 groszy.

## 100 patroli na starcie marszu narciarskiego Żułów—Wilno

Marsz narciarski szlakiem Marszałka Piłsudskiego na trasie Żułów—Wilno, będący najpiękniejszą imprezą narciarstwa nizinnego w Polsce, wzbudził w całym kraju znaczne zainteresowanie, o czym świadcza najwymowniej 92 zgłoszone patrole.

Na starcie więc stanie około 400 zawodników. Ponadto do komitetu organizacyjnego wpłynęły dwa charakterystyczne zgłoszenia pań, które startować będą w konkurencji indywidualnej.

Prace organizacyjne posuwają się w szybkim tempie naprzód. Przed parą dniami komisja w składzie: płk. dypl. Janicki, mjr. dypl. Parczyński, mjr. Jaxa dokonała inspekcji na całej trasie Żułów — Podbrodzie — Niemenczyn — Wilno, ustalając przy tym program uroczystości w Wilnie, Podbrodzu i Żułowiu.

Dotąd wypłynęło 18 nagród, wśród których wyróżnia się PIĘKNA NAGRODA MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO — RYDZA DLA NAJLEPSZEGO

ZESPOŁU. Ponadto komitet organizacyjny, na którego czele stoi gen. Skwarczyński, postanowił każdemu uczestnikowi w tej imprezie wręczyć pamiątkę. W związku z marszem spodziewany jest liczny przyjazd dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Ma być uruchomiony specjalny pociąg popularny z Warszawy do Żułowa. Niezależnie od tego kuratorzy okręgu szkolnego wileńskiego, doceniając wybitne znaczenie propagandowe tej imprezy, organizują specjalny pociąg popularny z Wilna do Żułowa dla młodzieży szkolnej. Pociąg ten zatrzyma się w Podbrodzu tak, że uczestnicy będą mogli odbyć na nartach wycieczkę z Podbrodzia do Żułowa.

Pociąg na tych uczestników będzie oczekiwał w Podbrodzu. Ostatnio warunki śnieżne na Wileńszczyźnie znacznie się poprawiły i jeśli ten stan zachowany zostanie nadal, to należy ufać, iż impreza ta będzie pod każdym względem udana.

## I znów sędziowie psują imprezę... Smutny przebieg półfinałowych zawodów o mistrzostwo juniorów

Gdy pisaliśmy o niedawnych mistrzostwach pięściarskich juniorów wyraziliśmy już, że publiczność łódzka przybyła na zawody jedynie w znikomym liczbie.

Dzisiaj się to zmieniło. Publiczność stawiała się znacznie liczniej i tym razem należy znów żałować, że wogóle... przybyła. Zawody były bowiem jedną wielką antypropagandą pięściarstwa.

Nie jest jednak w tym bynajmniej wina zawodników, którzy aczkolwiek tym razem niewiele pokazali, to jednak bez wątpienia mieli jaknajlepsze chęci. Zawody, jak to już u nas niestety nieraz bywało zepsuło sędziowanie.

O ile w dwóch wypadkach wyniki budziły jedynie wątpliwość — to w jednej z walk wynik był wręcz zaprzeczeniem tego co się działo w ringu. Zawodnik, który walkę w ringu aż nadto wyraźnie przegrał został niespodziewanie uznany zwycięzcą, mimo, iż nie uległo najmniejszej nawet wątpliwości, że to właśnie jego przeciwnik spotkanie to na swoją korzyść rozstrzygnął.

Działo się to w wadze półśredniej pomiędzy Olejniczakem z Geyera a sokołem Pasternackim. Zwycięzca ogłoszono Pasternackiego. To co później działo się na widowni nie przynosi zaszczytu ani pięściarstwu łódzkiemu, ani też publiczności. Musimy jednak przyznać, że samo rozstrzygnięcie sędziowskie miało też bardzo mało wspólnego z dobrymi obyczajami sportowymi.

Oczywista, że przy takich „urozmaiceniach“ zawody musiały pozostawić po sobie jaknajgorsze wrażenie, a że na dodatek stały jeszcze na zupełnie miernym poziomie, z uczuciem ulgi opuszczano się salę Geyera.

W wadze muszej Usielski (Geyer) mając przez cały czas spotkania nieco więcej z walki pokonał na punkty pabianiczana Jarmakowskiego (KE), Marcinkowski (IKP) wypunktował Zelmana (Hakoah).

W wadze koguciej Witkowski (KE) odniósł zasłużone zwycięstwo punktowe w spotkaniu z Pawlakiem (Geyer).

W wadze piórkowej Dołacie (Geyer) przyznano zwycięstwo na punkty w spotkaniu z Bickiem (IKP). Wynik ten jest dość problematyczny.

W wadze lekkiej bardzo zaciekła i wcale interesująca walka stoczył Więckowski (IKP) z Golańskim (KE). Zwycięstwo przyznano Wię-

ckowskiemu, chociaż tu właśnie wynik powinien być raczej odwrotny. W tej samej wadze Wacławek (Sokół) pokonał na punkty Zylberberga (Hakoah).

W wadze półśredniej Muszyński (KE) uzyskał zwycięstwo punktowe w spotkaniu z Man-kowskim (Sokół). W drugiej parze tej wagi spotkali się Olejniczak (Geyer) z Pasternackim (Sokół). Walka przynosiła niezwykle ostrą wymianę ciosów, przy czym dale się zauważyć przewaga Olejniczaka, szczególnie w drugiej rundzie. Epilog walki znany jest już ze wstępu.

W wadze średniej Weber (IKP) pokonał na punkty po bardzo słabej walce Szatkowskiego (Geyer) i Jaskula (Geyer) wypunktował Niewadziła (Sokół).

## BURMISTRZ ZAKOPANEGO na mistrzostwach narciarskich świata.

W dniu wczorajszym wyjechał z Zakopanego do Chamonix na mistrzostwa narciarskie świata burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński. Pan inż. Zaczyński ma się zapoznać z organizacją tej największej na świecie imprezy narciarskiej, której urządzenie w Zakopanem projektowane jest jak wiadomo w roku 1939.

## Kłeska hokeistów polskich w Berlinie

Berlin, 13 lutego.  
W piątek wieczorem polska reprezentacja hokejowa zagrała w Berlinie mecz z reprezentacją berlińskich kanadyjczyków, przegrywając w wysokim stosunku 2:7 (0:2, 2:3, 0:2).  
Polacy grali bardzo słabo, jedynie w drugiej fazie gry stawiali opór berlińskim kanadyjczykom.

## Bokserzy polscy już są w Dortmundzie

DORTMUND, 13 lutego.  
W piątek przybyła do Dortmundu polska reprezentacja bokserka na mecz z Niemcami. Zawodnicy polscy powitani zostali na dworcu przez przedstawicieli niemieckiego związku bokserkiego, partii narodowo-socjalistycznej, zarządu miasta, poza tym przybyła na dworzec liczna kolonia polska, aby powitać gości z Polski. Z ramienia konsulatu R. P. w Duesseldorfie powitali zawodników p.p. Maleszka i Boczek. Polską drużyną ulokowana została w Dortmundzie w hotelu „Lindenhof“.

Wraz z zawodnikami przyjechał prezes polskiego związku bokserkiego, dyr. Kuczyk i wiceprezes inż. Szuligowski. Zawodnikom towarzyszy również sędzia punktowy p. Bilewicz i sekundant Stamm.

Sędzią punktowym ze strony niemieckiej będzie p. Bruchmann z Kolonii. Sędzią ringowym będzie Holender Bergstroem.

Zawody odbędą się w niedzielę o godz. 17 w Westfallehalle. Nastrój drużyny polskiej bardzo dobry.

Warto zaznaczyć, że na zawody przyjeżdża jako obserwator p. Kankowski z Budapesztu.

## Drużyna Kowalskiego w gościnie u Hakoahu

Łódź, 13 lutego.  
Pięściarze Hakoahu zakontraktowali na 7-go marca międzyklubowe spotkanie z warszawskim zespołem PZL, który ma w swych szeregach kilku pierwszorzędnych pięściarzy z Kowalskim i Miką w pierwszym rzędzie. Mecz odbędzie się w Łodzi.

## Kalendarzyk sportowy

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

**SOBOTA:**  
GRY SPORTOWE. W sali przy ul. Dr. Szterlinga 24 od godz. 16.30: mecze w siatkówkę i koszykówkę o mistrzostwo.

**TENIS STOŁOWY.** W sali gimnazjum Piłsudskiego, o godz. 18-ej mecz tenisa stołowego: Reprezentacja Łódź — Reprezentacja Szkół Średnich.

**NIEDZIELA:**  
BOKS. W sali Geyera przy ul. Piórkowskiej 295 o godz. 11.30 przed poł. finały mistrzostw bokserkich młodzików.

**LEKKOATLETYKA.** W sali KP zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 9-ej w I-szym i o godz. 10-ej w drugim terminie walne zebranie Łódzkiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego.

**ZAPASY.** W lokalu przy ul. Przędzalnianej nr. 68 mecz zapasniczy o mistrz. okręgu (o godz. 11.30 przed południem): Zjednoczone — Wima. W lokalu przy ul. Głównej 31 o godz. 18-ej — mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu Sokół—Kruszcender.

**GRY SPORTOWE.** W sali przy ul. Dr. Szterlinga 24 od godz. 10-ej rano i 16-ej; dalsze mecze w koszykówkę żeńską i męską o mistrzostwo.

**HOKEJ.** Łódzkiego przy ul. Przędzalnianej nr. 68 o godz. 11-ej przed poł. decydujący mecz o mistrzostwo kl. B: Zjednoczone — Wima. Łódzkiego Wimy o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo kl. B: Makabj — Hakoah.

## Kaspar—kandydatem na mistrza łyżwiarskiego świata

WIEDEN, 13 lutego.  
W piątek rozpoczęły się w Wiedniu łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów. Po pierwszym dniu prowadzi Austriak Kaspar 210,3 pkt. przed Anglikiem Sharpem 204,62, Węgrem Tertakiem 199,6 i Finem, Nikkanenem 197,38 pkt.

## Mistrzostwa narciarskie świata w Polsce odbędą się najprawdopodobniej w r. 1939

CHAMONIX, 13 lutego.  
W piątek odbyły się w Chamonix obrady zarządu międzynarodowej federacji narciarskiej. Postanowiono powierzyć urządzenie przyszłych mistrzostw świata w 1938 r. w Finlandii. Ze względu na to jednak, że Finlandia jest krajem nizinnym, na terenie Finlandii odbędą się tylko biegi i skoki (kombinacja norweska) oraz sztafeta, podczas gdy mistrzostwa w kombinacji alpejskiej odbędą się najprawdopodobniej w St. Moritz w Szwajcarii.

Sprawa powierzenia Polsce organizacji mistrzostw świata w 1939 roku zdecydowana zostanie na kongresie międzynarodowej federacji

narciarskiej, który się odbędzie w przyszłym roku w Helsiנגforsie. Według osiągniętych informacji sprawa ta zostanie najprawdopodobniej załatwiona przychylnie dla Polski.

Na obradach rozpatrywano również sprawę udziału nauczycieli narciarstwa w zjazdowych igrzyskach olimpijskich. Nie powzięto jednak żadnych decydujących uchwał w tej sprawie. Propozycja Japonii, aby zwołać w tej sprawie nadzwyczajny kongres międzynarodowej federacji narciarskiej, została odrzucona. Uchwalono jednak rozpatrzyć jeszcze raz te sprawy na kongresie federacji, który się odbędzie w roku 1938 w Finlandii.

## Mecz łyżwiarski! Polska—Łotwa

Polski Związek łyżwiarski przyjął propozycję Lotewskiego Związku łyżwiarskiego rozegrania meczu łyżwiarskiego między państwami: Polska — Łotwa w Rydze w dniach 27 i 28 lutego b. r.

Mecz przewiduje zarówno konkurencje w jeździe figurowej, jak i szybkiej. Polska będzie reprezentowana przez Nehringową, Kalbarczyka, Kowalskiego oraz niestalonej jeszcze pary i 2-ch solistów w jeździe figurowej.

## 1096 lekkoatletów zrzeszonych w okręgu łódzkim

W związku z jutrzejszym walnym zebraniem ŁOZLA o 10.30 zamajemy szereg ciekawych danych statystycznych, obrazujących rozwój lekkoatletyki w okręgu:

Obecnie zrzeszonych w ŁOZLA jest ogółem 1096 lekkoatletów i lekkoatletek. W roku 1936 przybyło 79 lekkoatletów. Najwięcej lekkoatletów posiada KP. Zjednoczone — 96, przed ŁKS — 89, Makabj 75, Geyerem i Wima — 67, TFSJ — 56, WKS-em 51, UT. i SK-em po 44 i t. d. Zawodników, którzy zdobyli klasę A okręgu łódzkiego posiada 63, zaś zawodniczek 41. W klasie B jest 86 zawodników i 140 zawodniczek, zawodników klasy C i juniorów jest 666. W ubiegłym sezonie odbyło się w Łodzi 69 imprez lekkoatletycznych, zaś na prowincji 16.

W punktacji o nowa nagrodę kierownika Okr. Urzędu WF i PW płk. Gabrysia (przechodnia) prowadzi ŁKS 79 pkt. przed Geyerem 62 pkt., Sokołem (Łódź) 61 pkt., KP. Zjednoczone 50 pkt., IKP 39 pkt., TFSJ 33 pkt., KE i UT po 32 pkt., Wima 29 pkt i Boruta (Zgierz) 27 pkt.

Nagrodę przechodnią „Kuriera Łódzkiego“ zdobył w ub. sezonie Geyer (poprzednio Zjednoczone), nagrodę przechodnią „Expressa“ — Lach z KS, i nagrodę „Polonii“ dla juniorów — UT.

## Minjatury

### Grunt—to humor

Ulicą chodzi jakiś tragarz, uginając się pod ciężarem dużego, ściennego zegara. Co kilka chwil przystaje, aby odetchnąć i otrzeć rękawem pot z czoła.

Jeden z przechodniów zbliża się do niego i, wskazując na swój ręczny zegarek, oświadcza:

— Widzi pan, takie zegarki trzeba nosić.

\*\*

Alojzy rozmawia ze swym znajomym

— Wiesz, miałem niebywałą okazję zrobienia doskonałej partii. Poznałem pewną arystokratkę, pozyskałem jej wzajemność i już mieliśmy się pobrać, gdy nagle dowiedziałem się, że ona wydaje na swoje stroje ponad 40.000 zł. rocznie.

— I ośżeś zrobił?

— Ożeniłem się z jej krawcową!

\*\*

Pan Kapuściński, właściciel niewielkiego majątku ziemskiego, nie wyrusza się od wielu lat ze swej posiadłości. Dla uczczenia jednak 60-ych urodziny postanowił wybrać się na zwiedzenie stolicy.

W Warszawie, ulokowawszy się w hotelu, rozpakował walizy i zamierzał już wyjść na miasto, gdy nagle przypomniał sobie coś ważnego i zadzwonił na służbę.

— Słucham pana! — kłania się portjer.

— Proszę mi powiedzieć — odzywa się pan Kapuściński — o której godzinie się u was jada?

— Śniadanie od 6 do 12-ej, obiad od 12 do 4-ej, podwieczorek od 4-ej do 7-ej, kolację od 7-ej do 11-ej...

Pan Kapuściński jest zdumiony.

— Nie rozumiem... ale... kiedy wobec tego zwiedza się miasto?...

\*\*

Pan Fredzjo kupił sobie zegarek. Ale nie jest z niego zadowolony. Już raz dał swój chronometr do reperacji, lecz mimo to zegarek nadal szwankuje.

Oburzony przychodzi do jublera.

— To jest skandal! Zegarek mój spóźnił się najpierw o pół godziny na dobę. Dałem go panu do reperacji i teraz się śpieszy o pół godziny!

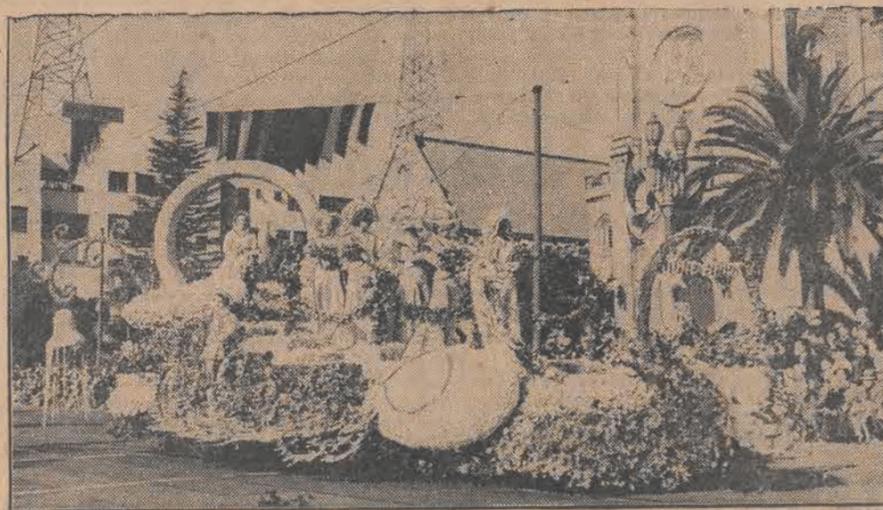
— Włęc o co panu chodzi? — dziwi się jubiler. — Przecież on musi odrobić stracony czas!

## Madryt umacnia się w dalszym ciągu



Ciągle trwa jeszcze umacnianie Madrytu przez oddziały milicji rządowej, aby uniemożliwić powstańcom wtargnięcie do miasta. Nawet młodzi chłopcy biorą udział w tych robotach.

## Korso kwiatowe w styczniu



W kalifornijskim kąpielisku Pasadena zorganizowano wielkie korso kwiatowe. Gdy u nas dokucza zima, w Kalifornii rozkoszują się wszyscy latem.

## STRACH PRZED GRYPĄ.



W Hollywood panuje epidemia grypy. Obawiają się jej wszyscy tak dalece, że dla zabezpieczenia się przed zarażeniem noszą zasłony na nos i usta.



Strajk w amerykańskim przemyśle samochodowym miał przebieg bardzo niespokojny. Na zdjęciu widzimy strajkujących, którzy w odpowiedzi na groźbę lokautu ze strony przemysłu, wybijają szyby w gmachu fabrycznym.

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Spotkanie przed domem

Gdy Katarzyna weszła do pokoju, obejrzała się trwożliwie i spytała szepem męża:

— Czy Krystian już wyszedł?

— Tak. Czy coś się stało? — odpowiedział, spoglądając na żonę.

Katarzyna wyjęła z kieszeni różowawy, pachnący liścik.

— To od tej tancerki — powiedziała.

— Do Krystiana.

— Więc wróciła? — zawołał Aleksander, podnosząc się z krzesła.

— Tak. Zamieszkała w hotelu i prosi Krystiana, by przyszedł do niej.

Aleksander szybko przebiegł wzrokiem arkusik papieru, który Katarzyna wyjęła z koperty.

— Dobrze uczyniłaś, że otworzyłaś list — mruczał pod nosem. — Oczywiście, Krystianowi wcale o tym liście nie powiemy. To jest doprawdy oburzające!

Byłem pewny, że ta dziewczyna już go wreszcie pozostawi w spokoju!

— Właśnie zastanawiam się, jak postąpić — odparła mu żona. — A jeśli Krystian ją spotka na ulicy? Czy nie domyśli się wówczas, że myśmy ukryli list?

— Nie, my mu tego listu nie pokażemy — powiedział stanowczo Aleksander.

Gdy Katarzyna wyszła z pokoju, Aleksander wrócił do biurka i jeszcze raz uważnie odczytał list tancerki.

Z listu wynikało, że pomiędzy Krystianem i dziewczyną przed miesiącem doszło do jakichś nieporozumień i po ostrej wymianie słów tancerka wyjechała na prowincję.

Obecnie jednak wróciła i choć uważa w dalszym ciągu, że słuszność jest po jej stronie, pragnie się pogodzić.

Aleksander nie wiele do tej pory wiedział o romansie swego syna. Oczywiście,

w żadnym sposób nie zgodziłby się na to małżeństwo.

Krystian kończył właśnie studia prawnicze i powinien jaknajprędzej się usamodzielnic.

Aleksander od dawna już upatrzył sobie synową. Była to Wiktoria, córka jednego z jego przyjaciół, właścicielka apteki. Aleksander uważał, że Krystian nie znajdzie lepszej żony. Wiktoria była przystojna, inteligentna i co bodaj najważniejsze — zamożna.

Dopóki Krystian spotykał się z tancerką, nie chciał słyszeć o Wiktorii. Ale gdy tancerka wyjechała, złożył kilka wizyt sąsiadom.

Katarzyna i Aleksander cieszyli się niezmiernie. Wydawało im się, że chłopak wreszcie się opamiętał, że zrozumiał, iż w życiu trzeba się kierować trzeźwym rozumem, a nie chwilową namiętnością.

Nie więc dziwnego, że nieoczekiwany list tancerki, bardzo zaniepokoił rodziców.

Krystian tego dnia wrócił o zmierzchu. Gdy posilił się, ojciec przysiadł się do stołu.

— Czy chciałbyś dziś odwiedzić Wiktorię? — spytał go.

— Nie. Jestem zmęczony. Zresztą muszę jeszcze pracować — odparł mu syn.

Po paru chwilach Krystian udał się do swego pokoju. Tego dnia do późnej nocy śleczął nad książkami.

Nazajutrz również pracował bardzo intensywnie. Zbliżały się już ostateczne egzaminy prawnicze.

W piątek, t. j. w trzy dni po pierwszym liście tancerki, nadszedł drugi list.

Tym razem również Krystian był nieobecny. List odebrała matka, która oczywiście go przeczytała, po czym na

tychmiast udała się do męża.

— Znów ona — powiedziała zaniepokojona. — Daje mu termin do niedzieli.

Aleksander zaczął czytać.

Tancerka pisała, że obawia się, iż Krystian umyślnie doprowadził do nieporozumień, by z nią całkowicie zerwać i ożenić się z posażną panną, tak jak tego sobie życzyli jego rodzice. Jeśli więc i na ten list nie otrzyma od niego do niedzieli żadnej odpowiedzi, będzie uważała, że jej przypuszczenia są słuszne.

— Czyby nie należało powiedzieć Krystianowi? — spytała Katarzyna nie śmiało do męża.

— Nie. W żadnym wypadku — odparł jej kategorycznie.

— Boję się czegoś — szepnęła.

— Czego? — wybuchnął Aleksander. — Dziewczyna szybko o nim zapomni. Jest podobno bardzo ładna. Tancerki zresztą nie traktują na serio miłości.

— A jednak...

— Dość tego! — krzyknął Aleksander i podał list na drobne cześci. — Skończone, rozumiesz! Krystian musi się ożenić z Wiktorią!

Minęły jeszcze dwa dni...

W niedzielę rodzice znów ponowili atak. Przyszli zresztą sąsiadom, że przyjdą z Krystianem. Ale on w ostatniej chwili kategorycznie odmówił.

Przez całe popołudnie pracował w swym pokoju i dopiero około godziny ósmej wyszedł z domu.

Schodząc ze schodów, myślał o Irenie. Kochał ją w dalszym ciągu całym sercem.

O drobnych nieporozumieniach, które spowodowały jej nagły wyjazd, już dawno zapomniał.

Od wielu tygodni daremnie starał się ustalić jej obecne miejsce pobytu. Zwracał się do spólnych znajomych, ale za-

den z nich nie mógł mu udzielić informacji w tej sprawie.

Krystian oczywiście wiedział o planach swych rodziców. Nie miał jednak zamiaru żenić się z Wiktorią. Był pewny, że Irena wreszcie da znak życia, że się pogodzi i wróci stare, piękne czasy.

Gdy wychodził ze swego domu, mignęła mu przed oczami jakaś postać kobieca.

Nie przyjrzał się jej nawet.

Myślał o Irenie... O niezapomnianych, niedzielnych przechadzkach...

Czyż mógł przypuszczać, że kobieta, która przeszła obok niego, była właśnie ona?

Irena spoglądała mu prosto w twarz. A on nawet się nie ukłonił i szybko odwrócił głowę, jakby chciał dać wyrażenie do zrozumienia, że nawet nie chce jej powitać.

Teraz już Irena nie miała żadnych wątpliwości. Człowiek, któremu tak ufała, wzgardził jej uczuciem i przeszedł obok niej, jakby jej nigdy nie znał.

Irena była mściwa. Gdy nie otrzymała odpowiedzi na drugi list, wiedziała już, że to koniec.

Dlatego też przyszła przed jego dom. W torebce miała buteleczkę ze żrącym płynem.

Krystian szedł bardzo szybko. Dogoniła go i gdy zrównali się krokiem wyciągnęła z torebki flakonik.

W tej chwili Krystian odwrócił głowę.

— Ireno, to ty? — krzyknął, chwytając ją za rękę. — Najdroższa moja! Kiedyś przyjechała?

Irena stanęła, jak skamieniała. Flakonik wypadł jej z ręki i potłukł się...

— — — — —

Aleksander i Katarzyna musieli zrezygnować ze swych planów i uznać Irenę za synową

DOL